



**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

**W** Biblii krew to życie. Od Jezusa z Nazaretu wiemy, że kochać to znaczy oddać swoje życie, swoją krew, aby ratować człowieka. Ten symboliczny język może przybrać bardzo skromne, ale zupełnie dosłowne kształty. O honorowym krwiodawstwie piszemy na stronie VI, a strony IV i V poświęcamy ratownictwu medycznemu i pierwszej pomocy. Tylko 2 procent Polaków jest krwiodawcami. A ilu z nas potrafiłoby uratować kogoś, komu nagle krew przestała krążyć w żyłach? ■

## ZA TYDZIEŃ

- Poradnik PIESZEGO PIELGRZYMA
- OAZA w Gryżynie
- Parafia w KOŹLI KOZUCHOWSKIEJ

Dziękowali za miniony rok szkolny

## Nauczyciele dialogu

Około 100 osób z naszej diecezji wzięło udział I i 2 lipca w 69. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę.

– Nauczyciele i wychowawcy jadą na Jasną Górę, by za pośrednictwem Matki Bożej wyrazić Panu Bogu wdzięczność za rok, który minął – mówi dyrektor wydziału duszpasterskiego kurii ks. kan. Eugeniusz Jankiewicz, asystent kościelny Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Nauczycieli „Warsztaty w Drodze” z siedzibą w Zielonej Górze. Pedagodzy z naszej diecezji, i ci związani z „Warsztatami w Drodze”, zostali przez bp. Edwarda Dajczaka, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. krajowego duszpasterstwa nauczycieli, zaproszeni do tworzenia ogólnopolskiego programu tego duszpasterstwa. – W ciągu tych dwóch dni powstaje program pracy na rok następny – mówi ks. E. Jankiewicz.

Spotkaniu na Jasnej Górze towarzyszyło hasło „Nauczyciel



ARCHIWUM STOWARZYSZENIA „WARSZTATY W DRODZE”

człowiekiem dialogu”. – Nasze czasy wymagają dialogu. Ale aby prowadzić poprawny dialog, trzeba go chcieć i mieć do niego stworzone warunki. Nie zawsze w naszych szkołach jest to możliwe. Trudno wsłuchać się w oczekiwania młodego człowieka, kiedy przerwa trwa pięć minut, a nauczyciel od razu po pracy bierze torbę i biegnie do domu – mówi dr Zbigniew Kościk, dyrektor LO nr 3 w Zielonej Górze, jeden z uczestników panelu dyskusyjnego.

**„Warsztaty w drodze” zapraszają od 1 do 12.08 na XIV Pieszą Pielgrzymkę Nauczycieli do Częstochowy. Wyjście z Zielonej Góry**

Według bp. E. Dajczaka, powołanie nauczyciela, tak jak całe powołanie człowieka, ma charakter dialogiczny. – Myśl twórczą Boga, w której człowiek jest od początku istotą dialogu, należy przenieść na poprawną pedagogikę, na relację nauczyciel–uczeń i na wzajemne relacje nauczycielskie i uczniowskie.

Niedzielnej Sumie dla nauczycieli przewodniczył bp Marek Jędraszewski z Poznania.

**MAGDALENA KOZIEL**

## XVIII „ROMANE DYVESA” – GORZÓW WLKP. STOLICĄ ROMÓW



**W** 1947 r. do Gorzowa przybyły tabory rodzin Krzyżanowskich, Dębickich i Wajsów. Państwowy dekret skończył tabory, Romowie osiedli w Gorzowie na stałe. Wśród nich Papusza, nieżyjąca już znakomita poetka i Edward Dębicki, najśłynniejszy, nie tylko gorzowski, Cygan. Od ponad 50 lat komponuje, gra i pisze, a jego Cygański Teatr Muzyczny „Terno” koncertuje na całym świecie. Nadto od osiemnastu lat do Gorzowa miłośników romskiej kultury ściągają Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”. – To cygańska stolica świata – mówi Ewa Dębicka, żona pana Edwarda.

**„Terno” z Gorzowa i „Ilo” z Moskwy. Na akordeonie – E. Dębicki**

W miniony weekend wystąpiły zespoły z Serbii, Niemiec, Włoch, Rosji, a nawet z Indii. Publiczność czekała jednak do końca na „Terno”. ■

## Biuro dla bezrobotnego



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ks. Z. Sobolewski i akompaniorka Marta Bensch w zielonogórskim BAB

**ZIELONA GÓRA.** Sekretarz Caritas Polskiej ks. Zbigniew Sobolewski odwiedził zielonogórskie Biuro Aktywizacji Bezrobotnych (BAB), specjalistyczną placówkę diecezjalnej Caritas. Ks. Z. Sobolewski jest odpowiedzialny za ogólnopolski program BAB, finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). – Pracujemy metodą towarzyszenia. Nie znajdujemy pracy bezrobotnym, ale chcemy ich wysłuchać i przygotować do samodzielnego, aktywnego wyjścia na rynek pracy – tłumaczy ks. Sobolewski. W jego ocenie zielonogórskie biuro funkcjonuje bardzo dobrze. Placówka istnieje od marca. Mieści się przy ul. Bema 32. Czynna jest w dni robocze od 9.00 do 16.00 (tel. 068 324 40 88

wew. 26). Odwiedzający mogą liczyć na indywidualne traktowanie i pomoc w rozpoznaniu własnych umiejętności. Pracownicy BAB, tzw. akompaniatory, pomogą m.in. przygotować rozmowę kwalifikacyjną i sporządzić dokumenty aplikacyjne: życiorys i list motywacyjny. Na miejscu można zapoznać się z ofertami pracy i skorzystać bezpłatnie z telefonu, faksu i Internetu. – Obecnie towarzyszymy 35 bezrobotnym – mówi Ewa Krakowiak, koordynatorka BAB w Zielonej Górze. – Najbardziej cieszy nas, gdy towarzyszenie się kończy, bo ktoś znajduje pracę. Są już takie osoby. BAB działa także w Legnicy, Gliwicach i w Warszawie. Najstarsza placówka istnieje od pięciu lat w Lublinie.

## Amerykanin w Wysokiej



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**WYSOKA.** 30 tysięcy dolarów przekazał na remont kościółka pw. św. Mikołaja w Wysokiej (parafia Lubno) ks. Jan Marciniak. – Ta suma, ofiary wiernych i dotacja gminy pozwoliły na zdobycie w 2005 r. nagrody w konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek zadbany” – mówi ks. Mieczysław Kafilik, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Lubnie. Kim jest ofiarodawca? Ks. J. Marciniak mieszkał w

Wysokiej od 1945 r. Stamtąd wyjechał do Olsztyna, gdzie 50 lat temu przyjął święcenia. Pracował na misjach w Ekwadorze. Od czterdziestu lat przebywa w USA, obecnie na emeryturze w parafii Belle Harbor. 17 czerwca w Wysokiej ks. Marciniak odprawił jubileuszową Mszę św. w odnowionej świątyni. – Mój był tylko impuls. Wasz zapal dokonał reszty – mówił swym ziomkom. Oprócz duchowieństwa i rodziny przybyli także ci, którzy pamiętają prymicję ks. Jana sprzed pół wieku. – Dziś jestem wzruszona tak, jak wtedy – mówi 85-letnia Józefa Haliczanowska. Amerykańskim zwyczajem jubilat udzielał błogosławieństwa w złotym birecie (na zdjęciu).

## Jaka Odnowa?

**ZIELONA GÓRA.** Liderzy grup Odnowy w Duchu Świętym podsumowali 24 czerwca miniony rok ewangelizacji. – Planowaliśmy też zadania powakacyjne. W związku z hasłem nowego roku duszpasterskiego: „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu” przeprowadzimy we wspólnotach ankietę, aby lepiej poznać ich stan – mówi ks. Andrzej Sapieha, diecezjalny moderator. Wcześniej ponad 500 osób uczestniczyło w diecezjalnym Dniu Wspólnot, który odbył się w parafii pw. Ducha Świętego (na zdjęciu: modlitwa w parafialnym ogrodzie). Dzień upłynął ze słowami „Duch Pański

nade mną, abym ubogim niósł Dobrą Nowinę”. Uczestnicy złożyli i przekazali diecezjalnej Caritas dary. Mszę św. sprawował bp Edward Dajczak. Zdaniem Gerarda Trybusa, świeckiego moderatora, do najpilniejszych zadań grup charyzmatycznych należy pokazanie, że w Kościele katolickim jest pełnia prawdy. – Nasza misja to także odnowa Kościoła przez służbę charyzmatami Ducha Świętego i ewangelizacja. Do tego najbardziej potrzeba nam oddanych kapłanów – mówi G. Trybus. W diecezji działa 47 grup modlitewnych. Największe w Zielonej Górze, Nowej Soli i Głogowie.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Pamięci Jana Pawła II

ŻAL PO PAPIEŻU JANIE PAWLE II

*Lśniły w trawie krople rosy  
Ożywiały pola, łąki  
Nadszedł dzień zadumy.  
Ty odszedłeś Ojcze Święty  
W pełen smutku szary dzień  
Dookoła wszystko moknie  
Porywisty wieje wiatr  
Ja samotny stoję w oknie  
I tak patrzę, patrzę w mrok  
Chcę zagłuszyć w sercu żal.*

**ŻAGAŃ.** Jerzy Szczegółski pisze wiersze od szkoły średniej. Dotąd pisał najczęściej do szuflady. Ostatnio jego poezja została doceniona przez poetyckie autorytety. Przewodniczącym jury był Ernest Bryll, a w komisji zasiadł m.in. Vaclav Havel.



ZBIGNIEW JANICKI

Na Międzynarodowy Konkurs Literacki „Ewangeliczny Pasterz” do Opoczna nadesłano blisko 3 tys. wierszy. Spośród 855 autorów krajowych i zagranicznych jury wyłoniło 26 równorzędnych laureatów, m.in. pana Jerzego.

Pielgrzymi zostawili Matkę Bożą Królową Pokoju w Klenicy na jedną noc

## W odwiedzinach do domu

Matka Boża Królowa Pokoju z Otynia znów odwiedziła Klenicę. Do miejsca, z którego pochodzi, zanieśli ją 1 lipca pielgrzymi.

Historia wędrowania figury Matki Bożej Klenickiej jest tak pogmatwana jak historia tych ziem, które były pod różnymi panowaniami i wpływami. – Wiemy, że od momentu przejścia cudownej figury w 1565 r. przez jezuitów w Otyniu, Stolica Apostolska nakazała pielgrzymowanie z nią raz do roku do Klenicy i jej mieszkańców – mówi Andrzej Trojanowski, otyński parafianin i fascynat historii cudownej figury. Pielgrzymowanie, z przerwami ze względu na konflikty między katolikami i protestantami oraz wojny, trwało do 1918 r. Wznowił je dopiero w 2003 r., po 85 latach, ks. Grzegorz Kupniewski, obecny proboszcz i kustosz sanktuarium w Otyniu. – Piel-



MAGDALENA KOZIEL

grzymowanie do Klenicy to jakby przypomnienie o pierwszych dzieciach, o pierwszym domu. To także forma duszpasterskiego ożywienia parafii i rozszerzania kultu Maryi – mówi.

W tym roku w pielgrzymce wzięło udział ponad 180 osób. Najmłodszy uczest-

**Barbara Wróblewska, Tadeusz Bolbat, Piotr Fabicki i Roman Czaplicki wnieśli figurę Matki Bożej na prom**

nik miał 5 miesięcy. – Tym razem sześcioletni historycznym szlakiem, tak jak kiedyś chodzili pielgrzymi – mówi ks. Tomasz Frąckiewicz, przewodnik. Trasa wiodła z Otynia przez Bobrowniki, Dąbrowę, Miłsko, Bojadła do Klenicy. W Miłsku pielgrzymów cze-

kała przeprawa przez Odrę. Teraz rzekę pokonują promem, niegdyś przepływali łodziami.

Wśród pielgrzymów większość szła już kolejny raz. Byli jednak tacy, którzy w tym roku zdecydowali się po raz pierwszy. Wśród nich Ewa Urbańska, która jednak już trzy razy szła do Częstochowy. Teraz wybrała się na pielgrzymi szlak z dziećmi Alą i Łukaszem. – Chcemy sprawdzić, czy dzieci dadzą radę – mówi mama. – Jest ciężko, ale idziemy w intencji zdrowia dla całej rodziny i ks. Jacka – dodaje Łukasz.

Pielgrzymi po przejściu ponad 20 km i przeprawie przez Odrę uczestniczyli w uroczystej Mszy św. Zostawili Matkę Bożą w Klenicy na jedną noc, by następnego dnia mogła odprowadzić pielgrzymów, którzy z pielgrzymką rolników wyruszą do Częstochowy.

**MAGDALENA KOZIEL**

XXIII Piesza Pielgrzymka Duszpasterstwa Rolników Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

## Ten dzień to dla mnie święto

Blisko 300 osób z różnych stron diecezji wyruszyło w niedzielny poranek z Klenicy do Częstochowy.

Wszystko zaczęło się w 1983 roku, kiedy ks. kan. Eugeniusz Jankiewicz został diecezjalnym duszpasterzem rolników i szukał pomysłu na integrację tego środowiska. – Uznaliśmy, że to będzie dobry pomysł, dający okazję do spotykania się ludzi ze sobą, wymiany doświadczeń i pewnej formacji – wyjaśnia ks. Eugeniusz. – Teraz idzie głównie młodzież. Ale początkowo byli to przeważnie rolnicy – dodaje.

Dziś nie sposób nie wspomnieć pierwszej pielgrzymki, która nie otrzymała aprobaty ówczesnych władz. – W Bełczu pod Klenicą był oddział ZOMO. Bałiśmy się, że nie pozwolą nam wyjść. Powiadomiłem uczestników, że nie ma zgody władz i kto

chce, może zrezygnować. Wszyscy zostali. Na szczęście nikt nas nie zablokował i posłaliśmy – tłumaczy ks. Eugeniusz.

Choć wiele lat upłynęło, to nadal setki osób wyruszają na Jasną Górę. – Idę po raz siódmy. Modłę się m.in. o pracę dla syna – mówi Stanisław Bittner z Zielonej Góry. Dla Ireneusza Witkowskiego z Drożkowa ta pielgrzymka jest wyjątkowa, gdyż wraz ze swoją narzeczoną Aleksandrą pragnie zawrzeć związek małżeński właśnie w Częstochowie. Szczególny charakter ma także ta droga dla neoprezbitera ks. Arkadiusza Cygańskiego. – Idę już po raz dziewiąty. Tutaj zaczynałem przygodę z pielgrzymowaniem i częściami z powołaniem – tłumaczy.

Pielgrzymka klenicka jest

**Na pierwszych kilometrach pielgrzymom towarzyszył bp Adam Dyczkowski**

jedyną pielgrzymką duszpasterstwa rolników w Polsce. I choć samych rolników idzie niewiele, to organizatorzy starają się zachować jej pierwotny charakter m.in. poprzez Msze św. i noclegi na wsi. – Cały czas modlimy się za rolników i o dobre zbiory – mówi ks. kan. Tadeusz Dobrucki, wieloletni przewodnik pielgrzymki. Odczuwają to mieszkańcy Klenicy, którzy co roku serdecznie żegnają wędrowców. – Ten dzień to dla

mnie święto. Czujemy modlitwę pielgrzymów. Bardzo jej potrzeba, gdyż jest dużo biedy – mówi Jolanta Bierka.

Ojcem duchowym pielgrzymki jest ks. prałat Zygmunt Lisiecki. Każdej z grup towarzyszą kapłani: biało-zielonej – ks. Tomasz Frąckiewicz, biało-niebieskiej – ks. Dariusz Chmist, biało-czerwonej – ks. Krzysztof Czekaj, biało-żółtej – ks. Sławomir Przychodny.

**KRYSZTOF KRÓL**



# Ratuj się, kt

My możemy być „bezrobotni”.  
Najważniejsze, by ludzie byli ostrożni.

tekst  
**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

**Z**ielonogórski Sztab Ratownictwa to ponad trzydziestu wolontariuszy, których pasją jest ratowanie ludzi. Są częścią Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej z siedzibą w Łodzi. Zabezpieczają imprezy masowe, uczą pierwszej pomocy, są gotowi pomóc w niemal każdej krytycznej sytuacji.

– W kraju jest ponad 300 takich jednostek. Większość jednak nie działa z braku pieniędzy – mówi Krzysztof Niciński, szef sztabu. Na co dzień pracuje w firmie handlowej i kończy



ZDJĘCIA ARCHIWUM REJONOWEGO SZTABU RATOWNICTWA W ZIELONEJ GÓRZE

inżynierię środowiska na Uniwersytecie Zielonogórskim. Na szczęście zielonogórskich ratowników wspiera Urząd Miasta. – Składamy projekty i dostajemy dotacje – mówi K. Niciński. Tegoroczne 20 tys. złotych wydali na nowe uniformy i sprzęt medyczny.

– Zaczynaliśmy w 1999 r. – wspomina Krzysztof. – Ze sprzętem w reklamówkach wpraszaliśmy się na imprezy, z których nas wyrzucano. Mówili o nas „oszołomy w kamizelkach”. Ale to się z czasem zmieniło. Dziś nie ma w Zielonej Górze większej imprezy bez nas – mówi z dumą szef jednostki, która wchodzi w skład Miejskiego Sztabu Kryzysowego.

## Ratunek dla Kościoła

Rzeczywiście. Ekipy z napisem „Ratownik” na kurtkach medycznych widać m.in. na festiwalach, festynach, meczach żużlowych i innych spotkaniach na terenie całego województwa, i nie tylko. Wśród nich są także te kościelne. W Zielonej Górze sztab obsługiwał koncert „Tu es Petrus”,

**Sztabowi ratownicy (od lewej): Grzegorz i Wojciech Ciebierowie, Adam Skrupa, Dominik Król, Maciej Ratajczak, Krzysztof Niciński, Andrzej Panufnik oraz Marek Wąsik**

Marsz w Obronie Życia, Mszę św. w rocznicę śmierci Papieża, czy ostatni festyn Caritas w Drzonkowie.

– Bardzo chętnie jeździmy też na Lednicę. To bardzo bezpieczna impreza – mówi Piotr Kobylec, sztabowy weteran, krótkofalowiec odpowiedzialny za „centrum nasłuchu”, czyli koordynację patroli oraz ich łączność z policją i pogotowiem. Robi to, siedząc na wózku inwalidzkim. – W sztabie są osoby wierzące i zależy nam na współpracy z Kościołem – tłumaczy K. Niciński, który niedawno skończył Seminarium Nowego Życia w jednej z zielonogórskich wspólnot Odnowy w Duchu Świętym.

Sztab prowadzi także edukację. – Organizujemy szkolenia dzieci i młodzieży, nauczycieli, ale także policjantów, strażaków i urzędników

## WAKACYJNA PRZEZORNOŚĆ

- Korzystaj z kąpeli słonecznych z umiarem
- Stosuj krem z filtrem ochronnym
- Chodź w kłapkach, a nie boso
- Nie dotykaj zwierząt
- Noś odpowiedni strój
- Miej przy sobie preparaty przeciw ukąszeniom owadów i niezbędne leki
- Poinformuj rodzinę lub znajomych o trasie podróży i czasie powrotu
- Zapewnij dzieciom wiedzę na temat bezpieczeństwa na drodze
- Nie pozwalaj na zabawy poza wyznaczonymi miejscami
- Powiedz dzieciom, jak mają się zachować wobec obcych
- Pamiętaj o samochodowej apteczce i gaśnicy
- Pamiętaj o numerach służb ratowniczych

ad 250 imprez

# o może

miejskich – mówi K. Niciński. – Prowadzimy je pod okiem lekarza z oddziału ratunkowego.

Dla niektórych uczestników może to być początek nowej przygody. – Na kursach wyłapuję osoby zdolne i chętne do współpracy – tłumaczy K. Niciński. Kandydaci przez pół roku ćwiczą i uczą się pracować w grupie oraz pod presją tłumy. – Zachęcił mnie mąż, Grzegorz – mówi Małgorzata Olejarz, ratownik, pracująca w hurtowni i studiująca ekonomię. – Poza tym moja siostra ma cukrzycę. Parę lat temu była w śpiączce. Postanowiłam dowiedzieć się, jak postępować przy zagrożeniu życia.

## Masujemy serce

Także ratownicy przechodzą treningi. Prowadzą je lekarze. Pierwszym nauczycielem był Krzysztof Ulbrich, anestezjolog i lekarz medycyny ratunkowej, twórca Oddziału Ratunkowego Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Dziś tę rolę pełni Szymon Michniewicz oraz Andrzej Marczyński i Anita Siewko. – Staram się, żeby wolontariusze mieli dostęp do najnowszej wiedzy z dziedziny ratownictwa medycznego, która jest bardzo młoda. W Polsce mówi się o niej od 6, 7 lat, w Europie nie dłużej niż od lat 20 – wyjaśnia S. Michniewicz.

Każdy człowiek winien posiadać minimum ratowniczych umiejętności. Mogą one ocalić od śmierci. – Najgorsze, co może nas spotkać, to osoba z zatrzymanym krążeniem – mówi doktor Michniewicz, autor projektu edukacyjnego

**Transgraniczne ćwiczenia „Czerwieńsk 2005”. Symulacja katastrofy kolejowej**



„łańcuch przeżycia – jesteś jego pierwszym ogniwnem”. – Pomoc w skaleczeniu czy nawet złamaniu nie jest tak istotna. Ale tu chodzi o życie. Każdy powinien umieć rozpoznać tę sytuację: człowiek jest nieprzytomny, nie oddycha lub źle oddycha. Najpierw wzywamy pogotowie i masujemy serce. Kto ma opory przed „sztucznym oddychaniem”, nie musi nawet tego robić, byleby masował serce.

Ratownik musi być mądry. – Czasem nie możemy pomóc. Rwąca rzeka, pożar... Tu muszą działać wyspecjalizowane służby, nie wolontariusze. Dobry ratownik, to żywy ratownik.

**Zielona Góra. Dzień Dziecka w SP 15. Adriana Pluto demonstruje pierwszą pomoc**



## Ratownik ostrzega

Na co dzień jednak grożą bardziej prozaiczne sytuacje. – Wszędzie może być niebezpiecznie – ostrzega M. Olejarz. – Chwila nieuwagi może spowodować wypadek. Trzeba być czujnym.

W wakacyjne, upalne dni ryzyko jest jeszcze większe. – Należy chronić głowę, skórę i oczy przed słońcem – mówi K. Niciński. – No i pić dużo wody. Nawet 5 litrów dziennie. Wiele osób zapomina o tym i ląduje w szpitalu z odwodnieniem.

Doktor Michniewicz zwraca uwagę na najmłodszych: – W wakacje wzrasta liczba urazów u dzieci. Stąd apel do rodziców. Pilnujmy pociechy i organizujmy im czas. Jeśli zapomnimy o nich, o wypadek nie trudno. ■

## Sonda

### NIEBEZPIECZNE WAKACJE?

ANDRZEJ SIPUTA, ZABÓR

– Najbardziej obawiam się o dzieci. Szczególnie te mieszkające na wsi, kąpiące się w niestrzeżonych i niezabezpieczonych miejscach, w stawach czy gliniakach, oraz o te, które są bez opieki, gdy rodzice zajęci są pracą. Także ruch uliczny jest dużym zagrożeniem. W tych sytuacjach można spodziewać się największej ilości czarnych scenariuszy.



SYLWIA GALIN, NOWA SÓL

– Na wakacje wzrasta aktywność sekt. Są one tak rozwiniętymi organizacjami, że wbijają się w skupiska ludzi w sposób niemal niezauważalny i, od słowa do słowa, zaczynają wciągać naiwnych ludzi, szczególnie młodych. Wiadomo, że w czasie wakacji młodzież ma więcej czasu, szuka przygody... Niebezpieczeństwo czyha najczęściej w większych miastach, w restauracjach, pubach, wszędzie tam, gdzie ludzie chętnie przebywają.



ROBERT CHOCHONEK, ZABÓR

– Tam, gdzie w wakacje jest dużo młodzieży i dzieci, trzeba uważać na dilerów narkotyków. Gdy młody człowiek wypije piwo, to nie jest może jeszcze wielka tragedia, ale niebezpieczeństwo narkotykowe jest ogromne. Z tego nie wychodzi się tak szybko. Nawet plaża i kolonie są, moim zdaniem, „obstawione” przez handlarzy. Dlatego ważna jest uwaga rodziców i wychowawców.



W Lubuskiem czekają na krew

## Patrzemy na drzwi



MAGDALENA KOZIEŁ

Wakacyjne braki krwi chcieli zmniejszyć moi redakcyjni koledzy. Krzysztofowi Królowi przez letnią alergię to się nie udało. Ks. Tomasz Gierasimczyk oddał za to 450 ml.

Bogusław Rybiński z Zielonej Góry oddaje krew od 28 lat. – Pierwszy raz zdecydowałem się, gdy pomocy potrzebował szwagier – mówi. W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Zielonej Górze pojawia się co dwa miesiące. Jego krew o grupie 0Rh– pomogła już wielu ludziom. – Oddaje krew, bo a nuż komuś może być potrzebna – mówi skromnie.

– Żeby oddać krew, trzeba przede wszystkim być zdrowym – mówi lek. Maria Jaworska, która w Centrum bada dawców. Takie badanie każdy musi przejść obowiązkowo. Po nim odbywają się badania morfologii, które dają wiedzę o jakości krwi danej osoby. Krew można oddać każdy człowiek w wieku od 18 do 65 lat. Mężczyźni mogą oddawać krew co dwa miesiące, a kobiety co trzy. – Przeciwwskazaniami są m.in. takie choroby jak jaskra, łupież pstry czy łuszczyca, zażywanie antybiotyków, leki psychotropowe czy środki uspokajające – tłumaczy M. Jaworska. Dawca powinien przyjść rano po lekkim śniadaniu i nietłustej kolacji. Musi wziąć ze sobą książeczkę RUM-owską. Od dawcy można pobrać do 450 ml krwi.

– Od maja do końca sierpnia zapotrzebowanie na krew i jej preparaty zdecydowanie wzrasta, a liczba krwiodawców maleje. Zamiast trzydziestu przychodzi np. ośmiu. Czasami z napięciem patrzemy na drzwi – mówi lek. Zbigniew Urbaniak, dyrektor Centrum.

W okresie wakacyjnym nie ma uczniów czy studentów, którzy w sposób znaczący wspierają Centrum. Dlatego zakład podejmuje szereg akcji, aby pozyskać potrzebną krew. Z. Urbaniak stara się na pozwolenie od wojewody lubuskiego na pobieranie krwi w jednostkach wojskowych.

– W szpitalu rusza akcja autotransfuzji, czyli oddawania przez siebie krwi przed terminem swojej operacji czy zabiegu – tłumaczy Z. Urbaniak. Pacjenci, którzy dostają krew, otrzymują zaświadczenia, w których szpital zwraca się z prośbą o oddanie krwi przez któregoś z członków rodziny czy znajomych. W ten sposób chce pozyskać krew dla innych pacjentów. Centrum w Zielonej Górze wraz z ośrodkami w Łodzi, Katowicach, Poznaniu i Warszawie przygotowują się też do akcji pobierania krwi na Woodstocku w Kostrzynie.

– Mimo wakacyjnych braków pocieszającym jest fakt, że z roku na rok liczba dawców wzrasta o około 500–600 osób – mówi Z. Urbaniak.

**Pielęgniarka  
Beata  
Komarnicka  
obsługuje  
dawców w RCKiK**

MAGDALENA KOZIEŁ

### TU MOŻNA ODDAĆ KREW

#### RCKiK

■ Zielona Góra, ul. Żyty 21, 068 329 83 60

#### Oddziały terenowe:

- Gorzów Wlkp., ul. J. Dekerta 1, 095 722 92 49, w godzinach: 7.00–14.35
- Żary, ul. Bohaterów Getta 6, 068 363 68 87, w godzinach: 8.00–13.20
- Żagań, ul. Szprotawska 45 a, 068 477 69 09, w godzinach: 7.30–13.00
- Międzyrzecz, ul. Konstytucji 3 Maja 35, 095 742 82 41, w godzinach: 8.00–13.30 (oprócz środy)
- Skwierzyna, ul. Szpitalna 5, 095 717 61 45, w godzinach: 8.00–13.30
- Sulęcín, ul. Dudka 15, 095 755 24 31 w. 234, w godzinach: 8.00–14.00

Szlakiem Orlich Gniazd

## Rowerowa przygoda

Rowerem z Krakowa do Częstochowy? Dlaczego nie?! Taki początek wakacji wybrali sobie młodzi krośnianie.

Grupa 32 osób z Krosna Odrzańskiego właśnie na rowerach postanowiła przemierzyć szlak na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, którego nazwa pochodzi od malowniczo położonych ruin dawnych zamków.

Pomysł wyjazdu zrodził się już w sierpniu zeszłego roku. – Najpierw opracowaliśmy ponad 200-kilometrową trasę, a w końcu napisaliśmy plan całego przedsięwzięcia – wyjaśnia ks. Adam Pawłowski. – Projekt, pisany przez parafię pw. św. Jadwigi Śląskiej, został dofinansowany przez Urząd Miasta i Gminy. Pomogli także sponsorzy, a organizacyjnie – wolontariusze.

Zanim młodzi ludzie, wraz z opiekunami, służbą techniczną i lekarzem wyruszyli w trasę, musieli przejść odpowiedni trening. – Trenujemy już parę miesięcy. Pierwszy okres był bardzo ciężki, teraz jest już dobrze. To super, że Kościół robi coś takiego dla młodych – mówi Karol Aleksandrowicz, uczestnik.

Dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej to przede wszystkim duże wyzwanie. – To ciekawa przygoda. Myślę, że jesteśmy dobrze przygotowani. Pierwszy raz jadę na taki wyjazd – mówi uczestniczka Patrycja Łach.

Pielgrzymka rowerowa to nie tylko wysiłek fizyczny. To codzienna modlitwa, Msza św. i uczenie się współdziałania w grupie. – Każdy wyjazd mobilizuje młodych ludzi i scala ich – stwierdza ks. proboszcz Ireneusz Łuczak.

KRZYSZTOF KRÓL

Młodzież zaprezentowała się mieszkańcom swojego miasta, przejeżdżając głównymi ulicami



KRZYSZTOF KRÓL

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – „Wakacje z wartościami”

# Nie idziemy na łatwiznę



KRZYSZTOF KRÓL

Czy wakacje nad jeziorem, bez ciągłego opalania się i pływania, mogą być atrakcyjne dla młodego człowieka? Okazuje się, że tak.

Wielu osobom Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży kojarzy się przede wszystkim z działaniem. Jednak nieodłącznym aspektem inicjatyw przez nie podejmowanych jest formacja duchowa i ogólnoludzka. Tuż po zakończeniu roku szkolnego KSM rozpoczął pierwszą turę rekolekcji Formacji Apostolskiej. – Nasze rekolekcje mają trzy stopnie. Pierwszy przeznaczony jest dla młodzieży, która nie uczestniczyła jeszcze w żadnych rekolekcjach KSM. W drugim i trzecim stopniu uczestniczą członkowie stowarzyszenia, którzy byli już na poprzednich – mówi Marcin Szczęsny, prezes KSM w Polsce.

Tematyka pierwszego stopnia rekolekcji dotyczy podstaw wiary. – Ksiądz na konferencjach wyjaśnia nam istotę sakramentów – tłumaczy animatorka Marta Radkiewicz z Białkowa. – Na popołudniowych spotkaniach w grupach rozważamy aktualny temat dnia. Wczoraj omawialiśmy sakrament bierzmowania, a w grupie mówiliśmy o dojrzałości. Zadawaliśmy sobie wiele ważnych pytań: Kim jest osoba dojrzała? Dlaczego zależy nam na własnym życiu? – dodaje. Z pewnością na wiele wątpliwości nie jest łatwo odpowiedzieć, ale potrzebę zadawania sobie trudnych pytań zauważają od początku rekolekcji sami uczestnicy. – Najbardziej podobają mi się spotkania w grupach. Poruszamy tam ciekawe i przydatne tematy – mówi Weronika Makara.

Co może dać młodemu człowiekowi czas spędzony w Sławie? – Staramy się być po tych dziesięciu dniach ludźmi nie tyle bardzo dojrzałymi, co w dojrzały sposób patrzącymi na

świat. W czasie rekolekcji próbujemy także odpowiedzieć sobie na wiele wątpliwości. Stawiamy np. pytania o przyszłość, o szkołę, o sens życia czy problemy w rodzinie – wyjaśnia ks. Marcin Kuśmirek, prowadzący pierwszy turnus.

Kim jest dojrzały chrześcijanin, wie już Natalia Romanicz, która będzie próbowała wcielić to w swoje życie. – Człowiek dojrzały nie wyciąga pochopnych wniosków i nie podejmuje pochopnych decyzji, ale daje świadectwo innym ludziom. Nie jest lekkomyślny, nie idzie na łatwiznę – dodaje. Uczestnicy mogą nie tylko dowiedzieć się czegoś na temat dojrzałości, ale realizują ją w praktyce, chociażby poprzez przygotowanie śniadań i kolacji, czy sprzątanie ośrodka.

Rekolekcje KSM to także aspekt czysto ludzki, który jest ważnym elementem każdego dnia. – Chodzimy nad wodę. Gramy w piłkę lub siatkówkę. Chodzimy potańczyć. To jest dla młodego człowieka normalne. Dlaczego chrześcijanin miałby nie umieć się bawić i tylko kojarzyć zabawę z alkoholem i papierosami? – pyta ks. Marcin.

W czasie rekolekcji i w ciągu roku KSM stara się zwracać uwagę na formację całego człowieka. – Dobrze, że są zróżnicowane tematy – zauważa Jadwiga Rytter. – Tutaj można porozmawiać o bardzo ważnych rzeczach dotyczących codziennego życia. Te rekolekcje przybliżają nas do Boga, ale także otwierają na ludzi. Nawet jak ktoś jest „przymulony”, to uczy się tutaj nawiązywać kontakt z drugim człowiekiem.

KRZYSZTOF KRÓL

Jadwiga Rytter,  
Weronika  
Makara, Natalia  
Romanicz  
przyjechały  
na rekolekcje  
z Kostrzyna

Plebiscyt „Tato Roku 2006”

## Supertata

Duszpasterstwo Młodzieży Parafii pw. św. Józefa w Gorzowie Wlkp. współorganizowało festyn „Święto Lata”. W trakcie imprezy rozstrzygnięto konkurs na „Tatę Roku”.

Konkursowe statuetki aniołów otrzymali: brązową – Janusz Soroka, srebrną – Arkadiusz Mucha i złotą – Władysław Wasylów. – Pan Władysław sam troskliwie wychowuje czwórkę dzieci. Jest bezrobotny, ale robi wszystko, żeby im niczego nie brakowało. To przekonało kapitułę – wyjaśnia o. Bogusław Barański OMI. Najlepiej świadczą o tym dzieci. – Tata bardzo się nami opiekuje – mówi Alicja. – Nie zostawił nas i nie poszedł do domu dziecka – tłumaczy Marcin. – Tata dba o nas – mówi Mateusz. – Jesteśmy dumni z taty – dodaje Ewelina. **KRZYSZTOF KRÓL**

## ROZMOWA Z TATĄ ROKU

**KRZYSZTOF KRÓL:** *Jakie to uczucie być supertatą?*

WŁADYSŁAW WASYLÓW: – Wspaniale. Tym bardziej że to moje dzieci zgłosiły mnie do konkursu. Wychowuję je, a to bardzo trudne. Staram się, żeby dzieci były grzeczne i dobrze się uczyły.

*Kim jest tata w rodzinie?*

– Coraz więcej ojców samotnie wychowuje własne dzieci. Ja muszę łączyć funkcję ojca i matki, wychowywać i dawać dobry przykład moim dzieciom, a czasem je po prostu przytulić.

*Co jest dziś najtrudniejsze w wychowaniu?*

– Sprawy finansowe. Troska o codzienny byt. Żeby dzieci miały się w co ubrać i co zjeść. Chciałbym, żeby moje dzieci wyrosły na ludzi i skończyły dobre szkoły.

*Rada dla przyszłych ojców?*

– Po prostu, trzeba kochać swoje dzieci. Nie tylko od święta, ale każdego dnia.

**Bardzo kochamy naszego tatę – mówią dzieci pana Władysława**



KRZYSZTOF KRÓL

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze

## Nie tylko biuro i zakrystia

Jak dziś przyciągnąć ludzi do Kościoła? – Trzeba odczytywać potrzeby wspólnoty. Kreatorami pomysłów są ludzie – mówi ks. kan. Leszek Kazimierczak.

– Kiedy przyszedłem tutaj 13 lat temu, było tylko pole porzeczek – mówi proboszcz. Parafia powstała w 1994 roku i obecnie liczy ok. 6,5 tys. mieszkańców. Do kościoła uczęszcza regularnie około 50 procent parafian.

## Moja parafia

Jak na każdej parafii, także i tu wierni mają kościół oraz plebanię. Nie są to jednak jedyne budynki na tym terenie. – Wystarczy popatrzeć dookoła, aby oprócz świątyni dostrzec także kawiarnię, boisko czy stadninę koni. To są miejsca codziennych spotkań wielu ludzi. Najważniejsze jest to, że w mojej parafii czują się jak w domu – mówi Marta Wojtyła z oazy.

Jak przyznaje Barbara Jacoszek, instruktorka jazdy konnej przy para-

fialnej stadninie, niedziewięciu wielu mieszkańców tego osiedla wygląda często podobnie. – Najpierw Msza św., rodzinny obiad, spacer po lesie, obowiązkowe odwiedziny w stajni i lody w kawiarni „Pod Aniołami” – mówi.

Parafia pw. św. Józefa to oczywiście także wiele innych działań niewidocznych na pierwszy rzut oka. Każdy, niezależnie od wieku, może znaleźć właściwe dla siebie miejsce w różnych grupach i wspólnotach.

Przy ul. Porzeczkowej mieści się budynek Parafialnego Zespołu Caritas. Dwa razy w tygodniu mogą tutaj spotkać się osoby starsze. – Klub Seniora jest czynny we wtorki i czwartki od godz. 10.00. Przychodzi od 15 do 20 osób. Zawsze jest herbata, kawa, rozmowa, śpiew i wspólna modlitwa. Każdemu potrzebna jest obecność drugiej osoby – tłumaczy Eleonora Irek z PZC. – Tutaj mogą znaleźć swoje miejsce także osoby młodsze. Młodzież z klas podstawowych i gimnazjalnych zbiera się tu codziennie od godziny 15.30.



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

## Razem budują hospicjum

Parafianie doceniają działania swoich duszpasterzy. – Pracuję tutaj już 8 lat. W ciągu tego czasu działo się tutaj dużo dobrych rzeczy. Ciągłe są nowe inwestycje i inicjatywy. Podoba mi się moja parafia i praca – mówi Ireneusz Majchrzak, kościelny.

Lipiec tego roku to początek najważniejszej budowy. Przy parafii powstaje Hospicjum i Dom Seniora. W przyszłym roku znajdą tam dla siebie miejsce osoby samotne i cierpiące. – Jest duży odzew społeczny dotyczący tego dzieła. W tej chwili z 1600 mieszkających na parafii rodzin, aż 586 zdecydowało się na wsparcie tej budowy – wyjaśnia ks. L. Kazimierczak. – To jest niesamowite. Oczywiście wpłaty są różne, od kilku do paru tysięcy złotych, w zależności od finansowych możliwości. Nie spodziewałem się, że ta inicjatywa wzbudzi tyle dobra – cieszy się proboszcz.

KRZYSZTOF KRÓL



## KS. KAN. LESZEK KAZIMIERCZAK

Urodzony w 1955 r. w Gorzowie Wlkp. Pracował jako robotnik w tamtejszej Silwanie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1983 r. Był wikariuszem w Międzyrzeczu i Gubinie. Od 1994 r. jest proboszczem w Zielonej Górze.

## Szkielet kościoła to były wojskowy hangar z okolic Szprotawy

Na dole: Takie inicjatywy przyciągają ludzi do Kościoła – mówi B. Jacoszek

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Największą moją radością jest to, że jesteście razem. Parafianie idący na Mszę św. mówią, że idą do swojego kościoła. Myślę, że Kościół musi być wspólnotą ludzi integrujących się. Jeśli to się pominię, to parafia oczywiście będzie, ale nie będzie wspólnotą. Nie tylko biuro, nie tylko Msza św., zakrystia, ale musi być coś poza tym. Parafianie chcą naszej obecności wśród nich, ale oczywiście nie wchodzimy z nogami w ich życie. Przychodząc tutaj, wiedziałem, że sam kościół i plebania nie wystarczą. Myślę, że sztuką proboszcza jest czytanie społeczności, do której został posłany. Mnie zostały dane akurat takie warunki, w innych mogłoby być trudniej. Tak powstały boisko, kawiarnia, potem stadnina. Cieszę się, że Pan Bóg pokierował tymi pomysłami. Dom seniora i hospicjum są chyba finałem tych działań. Trzeba wspomnieć o zaangażowaniu w to dzieło młodzieży. Ona jest kochana. Nie ma młodzieży złej. Tylko my, dorośli, musimy im stwarzać przestrzeń do czynienia dobra. Taką przestrzenią jest hospicjum i dom seniora. Dzieło jest jeszcze w powijakach, a już jest 20 młodych wolontariuszy.

## Zapraszamy do kościoła

- Niedziela i święta: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30 (oprócz lipca i sierpnia), 18.00, 20.00 (Msza studencka)
- Dni powszednie: 7.00 (lipiec i sierpień: 7.30, sob. 8.00), 18.30
- Strona internetowa: [www.jozefzg.prv.pl](http://www.jozefzg.prv.pl)

